11

tyle dni będzie liczył najdłuższy „długi weekend” w 2012 roku.
WIĘCEJ » STRONA 5

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 1 2012
KATOWICE
04.01.2012

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

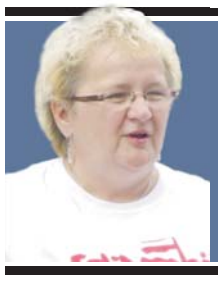

Stefania Penkała: Skutki pogorszenia sytuacji ekonomicznej zarząd zamierza przerzucić tylko i wyłącznie na załogę. » STRONA 4

Dariusz Gierek: Wynagrodzenia w ciepłownictwie na Śląsku są niższe nawet o 1/5 w porównaniu do wielu innych regionów. » STRONA 5

Druga, mocniejsza fala kryzysu zbliża się do naszego kraju. Bezrobocie cały czas rośnie, inflacja pożera wzrost płac. Rosną również podatki, a rząd chce dodatkowo wydłużyć Polakom wiek emerytalny. Jak bronić się przed kryzysem? Zapisz się do Solidarności.

Solidarność na kryzys

Na koniec listopada 2011 roku bezrobocie rejestrowane w Polsce wyniosło 12,1 proc. Bez pracy w naszym kraju pozostaje 1 mln 914 tys. osób. W przyszłym roku ta liczba jeszcze wzrośnie. Według założeń tegorocznego budżetu stopa bezrobocia pod koniec 2012 roku wyniesie 12,3 proc. Średnie wynagrodzenie w pierwszych 11 miesiącach ubiegłego roku wzrosło o 5,5 proc. Jednak realny wzrost wynagrodzeń po uwzględnieniu inflacji waha się w granicach 1 proc., a w wielu branżach jest ujemny, co oznacza, że spora część społeczeństwa w ostatnim roku zubożała.

Dodatkowo poziom średniego wynagrodzenia zawyżają grupy zawodowe najlepiej zarabiające. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego mediana dochodów wynosi 2907 zł co oznacza, że dwie trzecie Polaków zarabia poniżej przeciętnego wynagrodzenia.

Z drugiej strony również według danych GUS największe podwyżki w 2011 roku otrzymali pracownicy branż, w których działają silne związki zawodowe. Tam, gdzie nie ma związków, nawet jeżeli są podwyżki, to rzadko przekraczają one poziom inflacji. Przyczyna jest bardzo prosta. Głos pracowników zrzeszonych w związek jest mocniejszy niż pojedyncze głosy pracowników. Ustawa o związkach zawodowych daje organizacjom zrzeszającym pracowników skuteczne instrumenty walki o wzrost wynagrodzeń i lepsze warunki pracy. Indywidualnie pracownicy takich instrumentów nie posiadają.

Foto: TŚD

NSZZ Solidarność zabiera głos w sprawach ważnych dla wszystkich Polaków, nie tylko członków związku

Na Śląsku w tym roku Solidarności udało się wywalczyć podwyżki nie tylko w wielkich przedsiębiorstwach, takich jak spółki węglowe czy zakłady należące do grupy Tauron, ale także w o wiele mniejszych firmach. W marcu Solidarność w tyskim Isuzu wynegocjowała 360 zł podwyżki dla wszystkich pracowników produkcyjnych, gwarancję 13 pensji oraz nagrody jubileuszowe. Związkowcom z chorzowskiego Alstom Konstal S.A udało się uzyskać wzrost płac o 200 zł. Pracownicy Fortum Zabrze dostali średnio po 120 zł i premie w wysokości 750 zł. Przykłady zakładów, w których Solidarność w ubiegłym roku skutecznie walczyła o wzrost wynagrodzeń, można by mnożyć.

Celem Solidarności jest również ochrona miejsc pracy, co w kryzysowych czasach jest ogromnie istotne. W październiku związki zawodowe z PKP Cargo uzgodniły z zarządem spółki treść pakietu gwarancji pracowniczych. Kolejarskim związkowcom udało się uzyskać dla pracowników gwarancje zatrudnienia oraz premię prywatyzacyjną. Pracownicy PKP Cargo, którzy przepracowali w firmie ponad 25 lat, mają zagwarantowaną pracę do emerytury.

M.in. dzięki odpowiedzialnej postawie Solidarności z gliwickiej firmy Plastal, producenta komponentów dla motoryzacji, przedsiębiorstwu udało się wyjść z upadłości. Spłaciło długi i podpisało umowę z nowym inwestorem, ponad 600 miejsc pracy zostało uratowanych.

O swój zakład pracy skutecznie walczyli również związkowcy z bytomskiej kopalni Bobrek-Centrum. W związku z negatywną opinią prezydenta miasta w sprawie planu ruchu kopalni, zakładowi groziła likwidacja. Po kilku miesiącach burzliwych negocjacji, w których aktywnie uczestniczyli związkowcy, udało się osiągnąć porozumienie.

NSZZ Solidarność zabiera również głos w sprawach ważnych dla wszystkich Polaków, nie tylko członków związku. Jako jedni z pierwszych zaczęliśmy zwracać uwagę na narastający problem umów śmieciowych i agencji pracy tymczasowej, który dotyka w szczególności najmłodszych pracowników. Jako pierwsi zaczęliśmy również głośno przestrzegać przed katastrofalnymi dla polskiej gospodarki skutkami wprowadzenia unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego.

W całym kraju zbieramy podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie **referendum w sprawie zachowania obecnych zasad dotyczących wieku przechodzenia na emeryturę.**

W sierpniu związek złożył do sejmu projekt ustawy o płacy minimalnej. Pod obywatelskim projektem Solidarności, podpisało się blisko 350 tysięcy Polaków.

Dzisiaj w całym kraju zbieramy podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie ogólnopolskiego referendum na temat zachowania obecnych zasad dotyczących wieku przechodzenia na emeryturę. Uważamy, że w tej sprawie mają prawo wypowiedzieć się wszyscy obywatele. Uważamy również, że podniesienie wieku przechodzenia na emeryturę nie naprawi systemu emerytalnego. Mamy inne pomysły, o których chcemy rozmawiać z rządem. Jeżeli chcesz mieć wpływ na przyszłość swoją i swoich dzieci – podpisz nasz wniosek. Nie pozwól, aby inni zdecydowali za ciebie.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

SPRAWY REGIONU

Drożej za bilety

KZK GOP zdecydował, że od 1 kwietnia bilety komunikacji miejskiej zdrożeją od 7 do 8 proc. – Jak zwykle KZK GOP tłumaczy podwyżkę m.in. wzrostem inflacji, droższymi kosztami przewoźników, wzrostem cen oleju napędowego oraz wyższym standardem autobusów – mówi Andrzej Badura. » STRONA 4

POMYSŁY PRACODAWCÓW

Absurdy roku

Pracownik udający kurę w Nexteer, niewidzialna hałda węgla w Halembie-Wirek, i komputer - złodziej okradający pracowników w gliwickim Oplu. Film Stanisława Barei? Nie. To rzeczywistość w zakładach pracy w naszym regionie. Przygotowaliśmy dla państwa subiektywne zestawienie największych absurdów, o których pisaliśmy w Tygodniku w 2011 roku. » STRONA 8

Reklama

LICZBA tygodnia

71 zł

o tyle wzrosną w 2012 roku wszystkie emerytury oraz renty. Projekt zmiany ustawy o emeryturach i rentach zakładający zmiany rząd przyjął we wtorek 3 stycznia – podało we wtorek Centrum Informacyjne Rządu. W tym roku po raz pierwszy waloryzacja świadczeń będzie miała charakter kwotowy, a nie jak do tej pory procentowy. Oznacza to, że wszyscy emeryci i renciści otrzymają jednakową podwyżkę. O 71 zł wzrosną również emerytury i renty służb mundurowych, rolników, emerytury pomostowe, świadczenia przedemerytalne, renty dla kombatantów oraz inwalidów wojennych. Renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy wyniosą w tym roku 799,18 zł, z kolei najniższa renta dla osób częściowo niezdolnych do pracy – 613,38 zł.

WIEŚCI z gospodarki

» **TO NIE BĘDZIE DOBRY ROK I UPŁYNIE POD ZNAKIEM** spowolnienia gospodarczego. Wyhamowanie produkcji nastąpi już w ciągu najbliższych miesięcy – alarmują ekonomiści. Taka prognoza została oparta na wskaźniku PMI (menedżerów logistyki liczonym przez HSBC i Markit Economies), który w grudniu 2011 roku spadł do poziomu 48,8 pkt, znajdując się poniżej neutralnego poziomu 50 pkt. Dodatkowo po raz pierwszy od 2009 roku spadła liczba nowych zamówień liczona miesiąc do miesiąca. Z danych wynika też, że w firmach produkcyjnych zmniejszyło się zatrudnienie, co menedżerowie tłumaczyli właśnie spadkiem zamówień.
No cóż, oficjalne dane sobie, życie sobie, a prezesi wielu firm przygotowują się do kryzysu, przerzucając ciężar spowolnienia na pracowników.

» **NIECIEKAWIE PREZENTUJĄ SIĘ TEŻ ANALIZY** dotyczące upadłości polskich firm, która według Rzeczpospolitej zwiększyła się w 2011 roku aż o 10 proc., a w tym roku wzrośnie o kolejne 3 – 5 proc.
W 2011 roku sądy gospodarcze ogłosiły upadłość 723 firm. To o jedną dziesiątą więcej, niż w ubiegłym roku i aż o trzy czwarte więcej, niż w 2008 roku. Wśród najbardziej zagrożonych branż ekonomiści wymieniają: budowlaną, spożywczą, transportową oraz kosmetyczną.
Ze względu na wzrost cen energii i ropy naftowej pogorszenie koniunktury nie ominie też branży chemicznej.
Słabsze tempo wzrostu gospodarczego, rosnący poziom ryzyka handlowego – to czynniki, które zdaniem ekonomistów, wpłyną na upadłość firm w 2012 roku.

» **NA POPRAWĘ KONDYCJI WIELU FIRM** nie wpływa też wiosenna aura tej zimy i wysokie, jak na styczeń, temperatury. Najmniej powodów do radości ma oczywiście branża ciepłownicza, która już zaczyna liczyć straty, firmy odzieżowe, sklepy z zimowym sprzętem sportowym oraz właściciele wyciągów narciarskich i pensjonatów. O wyjątkowo sprzyjającej aurze może za to powiedzieć Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oraz samorządy.
Przypominamy jednak, że jeszcze nie było takiej zimy, w której choćby na trochę nie spadł śnieg i nie chwycił mróz, więc oby się nie okazało, że znów damy się zaskoczyć.

» **1 STYCZNIA ZACZĘŁA OBOWIĄZYWAĆ AKCYZA** na węgiel i koks do celów opałowych. Jej wysokość została uzależniona od wartości opałowej i średnio wynosi ok. 30 zł na tonie. Wprowadzenie tego podatku wywołało krytykę ekspertów. Zwolniony z akcyzy jest między innymi węgiel do produkcji prądu oraz dla gospodarstw domowych. Jednak zdaniem części analityków poważną wadą wprowadzenia akcyzy na węgiel i koks jest zapis mówiący o tym, że akcyza ma być pobierana nie od producentów, czy importerów węgla, ale od jego sprzedawców. To oznacza, że będą oni musieli prowadzić specjalną ewidencję. Inaczej jest z akcyzą na paliwa, którą muszą zapłacić koncerny paliwowe oraz z akcyzą na papierosy odprowadzaną przez producentów, a nie handlowców. Oprócz gospodarstw domowych z podatku akcyzowego na węgiel i koks wyłączone są między innymi organy administracji publicznej, jednostki organizacyjne pomocy społecznej oraz organizacje pożytku publicznego.

OPRAC. AGA

TRZY pytania

Halina Cierpiał, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność

Pacjenci są ofiarami nieudolnego systemu

1 stycznia weszła w życie nowa lista leków refundowanych oraz zmienione zostały zasady wypisywania recept, co doprowadziło do ogromnego zamętu w aptekach. Wielu pacjentów sygnalizuje problemy z realizacją recept. Kto zyskuje, a kto traci na całym zamieszaniu?

Zyskują przede wszystkim koncerny farmaceutyczne, tracą pacjenci. Przedstawiciele Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia nie brali udziału w tworzeniu nowej listy leków refundowanych, więc na pytania, dlaczego jedne leki się na niej znalazły, a inne nie, powinni odpowiadać eksperci. Na pewno lista jest długa, zawiera ponad 2,6 tys. pozycji, wśród których jest wiele leków nowej generacji. Czy będą one skuteczniejsze od stosowanych do tej pory, trudno powiedzieć.

Czy w tej sytuacji protest lekarzy jest uzasadniony?

Ofiarami nieudolnego wprowadzenia zmian stali się tylko i wyłącznie pacjenci. Atak skierowany na tych, którzy potrzebują lekarza, lekarstwa i spokoju, żeby się leczyć, jest niezrozumiały. Utrudnianie pacjentom dostępu do odbioru leków to ogromne nieporozumienie. Z drugiej strony należy zapytać, czy rolą lekarza jest określenie, czy dany lek jest lekiem refundowanym, czy nie? Obowiązujące do tej pory zasady wypisywania recept były klarowne i powinny zostać utrzymane. Jeżeli jednak minister zdrowia chce wzmocnić kontrolę nad sprzedażą leków refundowanych, to powinien znaleźć inne sposoby niż przerzucanie odpowiedzialności na pacjentów i lekarzy. Obie strony powinny zacząć ze sobą rozmawiać i jak najszybciej dojść do porozumienia. Dla dobra pacjentów, czyli nas wszystkich.

Jeżeli minister zdrowia chce wzmocnić kontrolę nad sprzedażą leków refundowanych, to powinien znaleźć inne sposoby niż przerzucanie odpowiedzialności na pacjentów i lekarzy.

Co zatem należałoby zrobić, żeby uniknąć chaosu przy wprowadzaniu nowej listy leków refundowanych?

Jak najszybciej na terenie całego kraju powinien zostać wprowadzony system RMUA mówiący o tym, czy pacjent jest ubezpieczony, czy nie. Chodzi o takie karty ubezpieczeniowe, tzw. dyskietki, które obowiązują na Śląsku, gdzie recepty są drukowane za pomocą systemu znajdującego się w każdej poradni i szpitalu. Recepty te stanowią nie tylko potwierdzenie ubezpieczenia danego pacjenta, ale również informację o jego sytuacji zdrowotnej. Tymczasem w pozostałych województwach wciąż obowiązują recepty wypisywane ręcznie. Tak długie wstrzymywanie wprowadzenia jednolitego systemu na terenie całej Polski jest niezrozumiałe i może być jedynie skutkiem niechęci i braku dobrej woli ze strony poprzedniej ministra zdrowia.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Misie się zbiesiły. Zamiast słodko spać w gawrach człapią po lasach i górskich polanach, aby wrzucić coś na ząb. Wiele wskazuje na to, że przyczyną misiowej bezsenności jest wyjątkowo ciepła zima. Gdy w Tatrach spadł śnieg i zrobiło się chłodniej, tamtejsze misie poszły śnić o lepszych czasach. Natomiast w Bieszczadach, w Beskidzie Niskim czy na stokach Babiej Góry niedźwiedzie hucznie żegnały stary rok. Jak już pisałem jakiś czas temu, premier obiecał trochę śniegu na święta i wszyscy widzieliście, jak było. Nie wiem, co szef rządu obiecał misiom, ale nie dziwię się ich zaniepokojeniu. A jeśli zdenerwowane misie łażą w styczniu po lasach, to co mają powiedzieć tzw. podatnicy czy też wyborcy? Taki niedźwiedź to sobie tkankę tłuszczową wyrobił, położy się w końcu w gawrze i te najgorsze miesiące prześpi. A taki podatnik to sobie kredytów narobił, 1 stycznia wszystko mu podwyższyli z wyjątkiem wypłaty i o spokojnym śnie nawet nie ma co marzyć. Gdy niedźwiedziowi źle, to sobie chociaż po górskich szlakach pograsuje, turystów postraszy. A podatnik czy też wyborca? W sumie też mógłby wyjść na ulice, rząd postraszyć. Ale najczęściej nie wychodzi. Woli posiedzieć w swojej gawrze i ponarzekać.

2012 rok zaczął się w polskiej polityce awanturą o nowe przepisy dotyczące refundacji leków. Rząd walczy z lekarzami, lekarze z rządem. Koncerny farmaceutyczne bronią swoich zysków. A ofiarami wojny są pacjenci, zwani podatnikami czy też wyborcami. Ich interes w tym sporze nie ma najmniejszego znaczenia. Jeśli tak mają wyglądać kolejne reformy, w kolejnych dziedzinach, to szykuje się mała apokalipsa. Kto by pomyślał, że panowie Majowie mogli przed setkami lat przewidzieć, co będzie się działo w Polsce w 2012 roku.

Foto: wikipedia.pl

Nie wiem, co szef rządu obiecał misiom, ale nie dziwię się ich zaniepokojeniu. Nam obiecał trochę śniegu na święta i wszyscy widzieliście, jak było.

Ja mam jednak nadzieję, że sobie poradzimy, że misie w końcu zasną, a my pacjenci, czyli podatnicy, czyli wyborcy nie będziemy się hibernować. I na początek wyjdziemy z gawry złożyć podpis pod wnioskiem Solidarności o zorganizowanie referendum w sprawie emerytur. Mam nadzieję, że uświadomimy sobie w końcu, że ci, którzy zwracają się do nas per pacjent, podatnik czy wyborca, najchętniej powiedzieli by wprost: petent, żebrak, ciemny lud. Nie mówią tak, ale wiele wskazuje na to, że tak myślą. Mam nadzieję, że wreszcie pacjenci, czyli podatnicy, czyli wyborcy zobaczą, że się „oczko odlepiło temu misiu".

Od niedźwiedzia się zaczęło, więc niech misiem się skończy. Sięgnę do Mickiewicza. Otóż dawno, dawno temu wieszcz ów popełnił wiersz pt. „Przyjaciele". Utwór zaczynał się zdaniem: „Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie". Kończył się morałem: „Powiedział mi – rzekł Mieszek – przysłowie niedźwiedzie: Że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie". Gdyby napisał „w kryzysie", to by się nie rymowało. Ale każde dziecko wie, że przysłowie niedźwiedzie to „przysłowie misie".

JEDEN Z DRUGĄ:)

Z Dominikiem Kolorzem, przewodniczącym Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności rozmawia Grzegorz Podżorny.

Uwierzcie ponownie w Solidarność

Jaki był ten miniony rok?

– Dla mnie z pewnością inny, inna funkcja, inne obowiązki, inne problemy, zupełnie inne spojrzenie na pewne sprawy. Po tych ośmiu miesiącach pełnienia funkcji szefa Zarządu Regionu zupełnie inaczej patrzę na to, jak wygląda sytuacja pracowników w górnictwie w porównaniu z innymi branżami. Widzę, jak trudno jest funkcjonować związkowi, szczególnie w małych prywatnych firmach w porównaniu do sytuacji w dużych, należących do Skarbu Państwa zakładach, gdzie są silne organizacje związkowe. I niezwykle ważnym zadaniem jest, aby przedstawiciele tych dużych, silnych organizacji bardzo mocno wspierali i wspomagali te małe w zakresie merytorycznym, prawnym i public relations. Żeby się rozwijały. Przekonałem się przez te 8 miesięcy, że funkcjonowanie związku w prywatnych firmach to rzeczywiście jest coś wielkiego. To wymaga odwagi, talentu i ogromnej pracowitości. I przed tymi ludźmi, którzy w tych firmach są przewodniczącymi związku, którzy pełnią funkcje związkowe, czapki z głów.

A jeśli chodzi o 2011 rok dla całej NSZZ Solidarność?

– To był rok protestów związkowych. Duże manifestacje w maju, czerwcu i we wrześniu. Z naszych postulatów podnoszonych podczas tych akcji, uczciwie trzeba powiedzieć, nie zrodziło się jak na razie zbyt wiele. Aczkolwiek jeden z najważniejszych, dotyczący podniesienia płacy minimalnej jest w trakcie realizacji. Myślę też,

> Kierowanie związkiem w prywatnych firmach wymaga odwagi, talentu i ogromnej pracowitości.
> **I przed tymi ludźmi, którzy w tych firmach są przewodniczącymi, czapki z głów.**

że zrobiliśmy pewien postęp, jeśli chodzi o kwestię unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego. Dzięki nam kwestia zagrożeń związanych z tym pakietem przebiła się do opinii publicznej. A nie są to jakieś tam zagrożenia, tylko niebezpieczeństwo skokowych podwyżek cen prądu i ciepła od 1 stycznia 2013 roku, realne niebezpieczeństwo utraty kilkuset tysięcy miejsc pracy w naszym kraju, utraty konkurencyjności przez polską gospodarkę i zatrzymania jej rozwoju na wiele lat.

Jeszcze przed wyborami, po manifestacji 30 czerwca wydawało się, że do polskiego rządu dotarła w końcu świadomość tych zagrożeń.

– Spotkanie, do którego wówczas doszło w Kancelarii Premiera, rozmowa delegacji

> Mam nadzieję, że nowe pokolenie działaczy, którzy przewodzą obecnie strukturom związku, ma w sobie tyle siły i determinacji, **aby sprawić, żeby ci, którzy już nikomu nie wierzą, uwierzyli ponownie w Solidarność.**

związkowej z premierem Donaldem Tuskiem mogła wydawać się początkiem jakichś zmian w nastawieniu rządzących do naszych postulatów. Miały się odbywać trójstronne rozmowy na temat m.in. pakietu klimatycznego, na temat rozwiązań dotyczących płacy minimalnej czy podniesienia progów dochodowych uprawniających do świadczeń socjalnych. Tak w zasadzie nic z tych obietnic nie wyszło. To było po prostu przed wyborami, a po wyborach można stwierdzić, że premier nas ograł. Jak zwykle obiecał, jak zwykle obietnic nie spełnił. Ale trzeba przyznać, że „piarowsko" rozgrywa swoją politykę doskonale. Musimy się jednak od nich wiele uczyć.

Do tych prób nakłonienia rządzących do dialogu jeszcze wrócimy. Pozostańmy przy pakiecie i pracy, jaką wykonała Solidarność, aby tę kwestię nagłośnić. Teraz 2 stycznia Solidarna Polska ogłosiła, że będzie chciała doprowadzić do unijnego referendum w sprawie zawieszenia wprowadzenia w życie pakietu do roku 2020. Czy Solidarność wesprze ten pomysł?

– Podkreślę, że to Solidarność jako pierwsza zaczęła mówić o zagrożeniach, jakie niesie ten pakiet. I to Solidarność od wielu miesięcy ciężko pracuje, aby przekonać polską klasę polityczną do działań mających na celu weryfikację tego pakietu. Cieszę się, że Solidarna Polska wyszła z inicjatywą unijnego referendum w tej sprawie. Ten pomysł wydaje się obiecujący i myślę, że warto go wesprzeć. Ale jeszcze za wcześnie, aby mówić o szczegółach. Najpierw powinno dojść do spotkania liderów Solidarności i liderów Solidarnej Polski, aby omówić te kwestie. Poza tym byłoby dobrze, gdyby ta inicjatywa wyszła poza ramy pomysłu jednej partii. Do tych działań powinni się włączyć przedstawiciele innych partii i frakcji politycznych, którzy już wcześniej wyrażali poparcie dla postulatu Solidarności o konieczności weryfikacji założeń tego szkodliwego dla Polski pakietu.

Foto: TŚD

Referendum jest jednym z demokratycznych instrumentów wpływania na decyzje polityków między kolejnym wyborami. Solidarność w całym kraju zbiera podpisy pod inicjatywą zorganizowania referendum w sprawie utrzymania dotychczasowych uprawnień emerytalnych dla wszystkich grup zawodowych. Czy Solidarności uda się przekonać wymaganą liczbę osób do złożenie podpisów pod wnioskiem o referendum?

– Czasu jest faktycznie niewiele, ale jeśli nie uda się zebrać wymaganej liczby podpisów obywateli w najbliższych tygodniach, to ci obywatele muszą być świadomi tego, że to nie tyle będzie porażka związku, ile wielka przegrana wszystkich obywateli, przyszłych emerytów i tych, którzy tej emerytury nie dożyją. Opowieści o wydłużającym się czasie życia można między statystyczne bajki włożyć. Jeśli jeden człowiek dożywa 90-tki, a jego dwóch kolegów umiera w wieku 65 lat, to statystycznie każdy z nich żyje ponad 73 lata. Tyle statystyka. A rzeczywistość jest taka, że dwóch tej proponowanej przez premiera Tuska emerytury nie dożyje. Polska potrzebuje innych

> Dzięki Solidarności informacja o zagrożeniach związanych z pakietem klimatycznym **przebiła się do opinii publicznej.**

rozwiązań niż automatyczne wydłużanie i zrównywanie wieku emerytalnego, jakie chce nam zaserwować rząd.

Jednym z najczęściej padających słów w ostatnich tygodniach jest słowo kryzys...

– I on już niewątpliwe jest w naszym kraju. I jak zwykle głównymi ofiarami są pracownicy. Widać to m.in. w branży hutniczej, widać w przemyśle motoryzacyjnym. Plaga umów śmieciowych. Bardzo modna niestety stała się wśród pracodawców praktyka przenoszenia pracowników do różnych zewnętrznych firm usługowych, do agencji pracy tymczasowej. To są rzeczy podłe. Pracownicy są traktowani jak przedmioty, a nie jak ludzie. I jeśli tutaj wspólnie z politykami nie wprowadzimy elementów prawnych, które pomogą zwalczyć te praktyki, traktowanie pracowników w Polsce będzie coraz to gorsze.

Czyli czas usiąść do stołu z politykami i porozmawiać, jak z tym walczyć.

– Aż kłaniałoby się, aby wrócić do pomysłu ze stycznia 2009 roku, kiedy wspólnie z obecnym przewodniczącym Komisji Krajowej Piotrem Dudą i szefem Sekretariatu Górnictwa i Energetyki Kazimierzem Grajcarkiem zwróciliśmy się do rządu o zorganizowanie „okrągłego stołu gospodarczego", którego celem byłoby wypracowanie wspólnych instrumentów, chroniących pracowników przed skutkami kryzysu. I teraz też powinno się tak stać, ale obawiam się, że przez całe najbliższe półrocze społeczeństwo będzie karmione medialną papką tematów zastępczych z zapowiedzią igrzysk w postaci Euro 2012, aby przykryć realne problemy. Obawiam się, że rząd będzie kontynuował politykę dyskredytowania pomysłów związków zawodowych, co oznacza, że na taki „okrągły stół" w najbliższych miesiącach nie ma szans. Ewentualnie w drugiej połowie roku, już po igrzyskach, może się taka szansa pojawić. Może wreszcie rząd zrozumie, że trzeba usiąść razem ze związkowcami i pracodawcami, być może pod auspicjami prezydenta i zrobić wszystko, aby wypracować wspólne rozwiązania, które pozwolą skutki tego kryzysu dla społeczeństwa złagodzić.

Bo inaczej nastąpi krach i wielki bunt społeczny?

– Nie chcę się bawić we wróżbitę. Najgorsza jest ta stagnacja. Połowa ludzi nie uczestniczyła w wyborach. Ludzie przestają wierzyć klasie politycznej w Polsce. I zastanawiam się, co będzie, gdy kryzys wybuchnie z całą mocą. Komu wtedy ludzie będą wierzyć, do kogo się zwrócą o pomoc. Ostatnio słyszę sporo opinii, które są dla mnie budujące. Mówi się, że w tym momencie to Solidarność znowu będzie Polsce potrzebna. Tylko żeby tak się stało, żeby

> Jeśli jeden człowiek dożywa 90-tki, a jego dwóch kolegów umiera w wieku 65 lat, to statystycznie każdy z nich żyje ponad 73 lata. Tyle statystyka.
> **A rzeczywistość jest taka, że dwóch tej proponowanej przez premiera Tuska emerytury nie dożyje.**

ludzie ponownie uwierzyli Solidarności, to musi mieć ona, choć może to pompatycznie brzmi, sumienie czyste jak nowonarodzone niemowlę i siłę Herkulesa. Aby oba te warunki zostały spełnione potrzebna jest ciężka, organiczna praca, także wewnątrz związku. Bo nie ma co ukrywać, że związek wymaga zmian. Jeżeli nie będzie nas stać na wewnętrzne zmiany, to ludzie nam nie uwierzą. Będziemy postrzegani po prostu jako część establishmentu, który nie potrafił obronić ludzi przed kryzysem. I Solidarność oraz inne związki zawodowe mogą zostać w trakcie protestów społecznych zmarginalizowane, zepchnięte do archiwum. Mam nadzieję, że nowe pokolenie działaczy, którzy przewodzą obecnie strukturom związku ma w sobie tyle siły i determinacji, aby sprawić, żeby ci, którzy już nikomu nie wierzą, uwierzyli ponownie w Solidarność.

Związki zawodowe działające w Hucie Batory nie godzą się na obniżenie wynagrodzenia pracowników zakładu na cały 2012 rok. Obcięcie premii w wysokości proponowanej przez pracodawcę o 75 proc. oraz dodatków spowoduje zmniejszenie pensji o kwoty od 400 do 1500 zł.

Szukają oszczędności na pracownikach

W tym tygodniu ma się odbyć kolejna tura negocjacji, ale o porozumienie będzie bardzo trudno. – Pracodawca przedstawia kolejne propozycje, które w dalszym ciągu sprowadzają się do drastycznego obniżenia wynagrodzeń – mówi Stefania Penkała, przewodnicząca zakładowej Solidarności. Podkreśla, że negocjacje idą jak po grudzie, ponieważ zarząd huty nie chce udostępnić jakichkolwiek analiz dotyczących sytuacji zakładu. – Podczas rozmów powołujemy się na informacje medialne mówiące o dodatnim wyniku ekonomicznych huty i całej Grupy Alchemia, ale prezes zbywa nas twierdząc, że nie mają one nic wspólnego z rzeczywistością i są tylko zabiegami marketingowymi – dodaje Stefania Penkała.

Comiesięczna premia została zagwarantowana w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy, który był negocjowany aż dziewięć miesięcy, a obowiązywał zaledwie trzy i z końcem września ubiegłego roku został wypowiedziany. Jego zapisy wygasną 30 kwietnia. Związkowcy obawiają się, że jeżeli teraz nie dojdzie do podpisania porozumienia z pracodawcą, to 1 maja wprowadzone zostaną regulaminy pracy, które pozbawią pracowników wszelkich dodatków, z wyjątkiem zagwarantowanych w Kodeksie pracy.

Zarząd huty poinformował organizacje związkowe **o zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych, które obejmą około 100 pracowników, spośród 500 zatrudnionych.**

Tymczasem zarząd huty poinformował organizacje związkowe o zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych, które obejmą około 100 osób, spośród 500 zatrudnionych. Wyznaczył też termin spotkania w tej sprawie, ale wybrał datę już po negocjacjach dotyczących obniżenia wynagrodzeń. – Pracownicy są oburzeni takim postępowaniem, co wyrazili podczas spotkań załogowych. Pracodawca próbuje wywierać nacisk na związki zawodowe i postawić nas pod murem. Jeżeli nie zgodzimy się na obniżenie premii przeprowadzi zwolnienia – mówi Penkała. Podkreśla jednak, że związki nie zamierzają ulegać tej presji i już przygotowują się do kolejnych negocjacji dotyczących ewentualnych zwolnień. – Większość pracowników jest za tym, żebyśmy nie podpisywali żadnego porozumienia ograniczającego wynagrodzenia – dodaje.

Przewodnicząca przypomina, że kiedy w 2007 i 2008 roku huta przynosiła zyski i była porównywana do kury znoszącej złote jajka, pracownicy nie partycypowali w zyskach. – Teraz skutki pogorszenia sytuacji ekonomicznej zarząd zamierza przerzucić tylko i wyłącznie na załogę. To jest niesprawiedliwe tym bardziej, że w ubiegłym roku blisko 170 osób zostało przeniesionych do agencji pracy tymczasowej – przypomina Stefania Penkała.

Jej zdaniem takiego kryzysu, który uzasadniałby zachowanie pracodawcy, jeszcze w Hucie Batory nie widać. Być może działania zarządu mają związek z planowaną inkorporacją zakładu z Walcownią Rur Andrzej i Rurexpolem, ale do pracowników nie dotarła jeszcze konkretna informacja dotycząca połączenia. – Nie znamy też planów zarządu Alchemii względem huty, ale prezes grupy Karina Wściubiak-Hańkó we wrześniu ubiegłego roku zapewniła prezydenta Chorzowa, że inkorporacja nie spowoduje zwolnień grupowych. Taka informacja znalazła się w mediach – przypomina przewodnicząca zakładowej Solidarności.

Dlatego związkowcy zapowiadają, że będą dążyli do spotkania z prezydentem miasta, podczas którego przedstawią rzeczywistą sytuację pracowników zakładu i spółek, którym zarząd huty wypowiedział umowy na świadczone usługi.

AGNIESZKA KONIECZNY

Foto: internet

Pracodawca grozi, że jeśli związki nie zgodzą się na obniżenie premii pracownikom, przeprowadzi zwolnienia

Bobrek-Centrum fedruje bez przeszkód

To w dużej mierze zasługa związków zawodowych, że kopalnia Bobrek-Centrum może od 1 stycznia spokojnie prowadzić wydobycie – mówi Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności. 29 grudnia Okręgowy Urząd Górniczy w Gliwicach wydał pozytywną decyzję w sprawie dodatku do planu ruchu kopalni.

– Należało się spodziewać takiej decyzji OUG. Moim zdaniem jedyną kwestią problematyczną była negatywna opinia wydana przez prezydenta Bytomia. Dlatego związki zawodowe aktywnie włączyły się do negocjacji z władzami miasta i to przyniosło pożądany skutek. Pan prezydent zmienił zdanie i wtedy o decyzję OUG mogliśmy już być w zasadzie spokojni – mówi Jarosław Grzesik.

Dokument wydany przez gliwicki OUG jest podstawą do prowadzenia wydobycia przez kopalnię Bobrek-Centrum na najbliższy rok. Decyzja z 29 grudnia ostatecznie kończy trwającą od kilku miesięcy batalię o przyszłość kopalni. Jesienią 2011 roku prezydent Piotr Koj, w związku z katastrofą budowlaną w bytomskiej dzielnicy Karb, wydał negatywną opinię do planu ruchu Bobrka -Centrum na lata 2012 – 2014. Po kilku miesiącach burzliwych negocjacji, w których również uczestniczyły działające w kopalni związki zawodowe, udało się osiągnąć porozumienie.

– Decyzja OUG nie dotyczy nowego planu ruchu. Jest to dodatek do planu obowiązującego w latach 2009-2011, który przedłuża jego funkcjonowanie o kolejny rok – tłumaczy Grzesik. – Dyrektor gliwickiego OUG obwarował swoją zgodę na wydobycie wieloma warunkami, uwzględniającymi również postulaty bytomskiego magistratu. Nie są to jednak jakieś restrykcyjne obostrzenia, których kopalnia nie będzie w stanie spełnić. Wręcz przeciwnie, kopalnia już od dawna stosuje się do tych wytycznych, a po tym, co wydarzyło się w Karbiu, nasze wewnętrzne regulacje dotyczące wpływu wydobycia na powierzchnie zostały jeszcze zaostrzone – dodaje.

Jak przekonuje przewodniczący, niebawem powinny rozpocząć się negocjacje między kopalnią i władzami Bytomia na temat nowego planu ruchu na lata 2013-2015. – Strony powinny zasiąść do tych rozmów jak najwcześniej. Jesienią pan prezydent uzasadniał negatywną opinię na temat planu ruchu tym, że nie otrzymał jakichś dokumentów lub wpłynęły one za późno, chociaż kopalnia dotrzymała wszystkich terminów określonych przepisami prawa. Teraz na wymianę dokumentów kopalnia i miasto mają cały rok – podkreśla Jarosław Grzesik.

ŁK

Drożej za bilety komunikacji miejskiej

W tym roku mieszkańców aglomeracji śląskiej czeka kolejna podwyżka cen biletów komunikacji miejskiej. Komunikacyjny Związek Komunalny Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego zdecydował, że bilety zdrożeją od 7 do 8 proc. Jak informują związkowcy z Regionalnej Sekcji Komunikacji Miejskiej NSZZ Solidarność, wyższe ceny biletów obowiązywać będą od 1 kwietnia.

– Ta decyzja nie ma jednak nic wspólnego z prima aprilisem. Za bilety będziemy płacić 20 gr więcej. Jak zwykle KZK GOP tłumaczy podwyżkę m.in. wzrostem inflacji, droższymi kosztami przewoźników, wzrostem cen oleju napędowego oraz wyższym standardem autobusów – mówi Andrzej Badura, przewodniczący RSKM.

Anna Koteras, rzecznik prasowy KZK GOP informuje, że nowy cennik wejdzie w życie po podjęciu odpowiedniej uchwały przez Zgromadzenie KZK GOP .– Bilet jednorazowy w obrębie jednej strefy lub 15-minutowy ma kosztować 3 zł, a kolejne bilety jednorazowe obejmujące dwie strefy lub 30 minutowy czas przejazdu 3,40 zł. Bilet na trzy i więcej miast lub 60 minutowy czas przejazdu kosztować będzie 4,20 zł – mówi Anna Koteras.

Koteras wyjaśnia, że czasowy cennik przejazdów związany jest z obowiązującą od 1 stycznia taryfą czasowo-strefową, która rozszerza możliwości wszystkich biletów jednorazowych. Na bilecie w cenie 2.80 zł można będzie przekroczyć nawet dwie strefy, ale pod warunkiem, że czas podróży nie przekroczy 15 minut. – Np. na trasie od centrum Katowic do chorzowskiego parku, mimo że przekraczana jest strefa, czas podróży nie przekroczy 15 min. Dzięki takiemu rozwiązaniu zapłacimy za przejazd mniej. Te bilety są szczególnie korzystne dla osób, które mieszkają blisko granicy strefy lub dla tych, którzy na krótkich trasach korzystają z przesiadek, bo bilety czasowe również umożliwiają korzystanie w czasie jednej podróży z kilku pojazdów. Tu również ważne jest, by nie przekroczyć czasu odpowiedniego dla rodzaju biletu – mówi Anna Koteras.

Zdaniem związkowców, to nie jest korzystna taryfa dla pasażerów. – To wirtualna strefa czasowa. Na większości tras korzystanie z niej będzie nierealne ze względu na dłuższy czas przejazdu. To chore, by pasażer wysiadał z autobusu przystanek lub dwa wcześniej tylko dlatego, że właśnie przekroczył czas przejazdu. W przypadku korków kontrolerzy mają sprawdzać czas pracy kierowców z pojazdów, którymi się poruszamy. To jest już czysta biurokracja – ocenia Andrzej Badura.

Zgodnie z zapowiedzią rzeczniczki KZK GOP Śląsko -Dąbrowska Solidarność już wkrótce otrzyma do zaopiniowania projekt podwyżek cen biletów. – Zwykle opiniujemy go negatywnie, a w rezultacie okazuje się, że KZK GOP nie liczy się z niczyim zdaniem – mówi Andrzej Badura. Z kolei Anna Koteras informuje, że każdego roku pasażerowie muszą być przygotowani na kilkuprocentowy wzrost cen biletów. – Nie jesteśmy komunikacją najdroższą w Polsce, ale uczciwie trzeba przyznać, że nie najtańszą – mówi Anna Koteras.

BG

Kalendarz na 2012 rok jest znacznie łaskawszy dla pracowników od poprzednika. Kto nie zdążył jeszcze odpocząć po Świętach Bożego Narodzenia, Sylwestrze i Nowym Roku, będzie miał okazję nadrobić zaległości już w ciągu najbliższego weekendu, przedłużonego o jeden dzień ze względu na przypadające w piątek Święto Trzech Króli.

Kalendarz niezły dla pracowników

Jest to równocześnie ostatnia szansa na zebranie sił i mobilizację, bo po 8 stycznia czekają nas aż trzy miesiące wytężonej pracy. Oddech złapiemy dopiero podczas świąt Wielkiej Nocy wypadających w tym roku wyjątkowo wcześnie, bo już 9 kwietnia. Taki układ kalendarza oznacza niezbyt długi karnawał, więc jeżeli ktoś marzy o prawdziwym balu, to powinien już zacząć przygotowania. A czas ma tylko do 22 lutego, czyli do dnia w którym posypiemy nasze głowy popiołem.

Pierwszą poważną okazją do bardzo długiego wypoczynku będą w tym roku święta majowe.

Żeby zyskać dziewięciodniową labę od 28 kwietnia do 6 maja wystarczy wypisać kartkę urlopową na trzy dni: 30 kwietnia oraz 2 i 4 maja. Jeżeli ktoś z jakiegoś powodu nie będzie mógł wypoczywać w tym czasie, łzy obetrze za miesiąc, biorąc wolne w piątek po Bożym Ciele.

Następna okazja do dłuższego odpoczynku trafi się w połowie sierpnia. Wykorzystując zaledwie dwa dni urlopu wypoczynkowego można zyskać bardzo długi weekend i to do wyboru, albo przed świętem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, albo po. Ponieważ 15 sierpnia wypadnie dokładnie w środku tygodnia, można zrobić sobie wolne na dwa sposoby. Pierwszy to wzięcie urlopu w poniedziałek i we wtorek, co z zahaczeniem o poprzedni weekend daje pięć dni luzu. Drugi to skorzystanie z urlopu wypoczynkowego w czwartek i piątek, co z wykorzystaniem kolejnej soboty i niedzieli, też daje pięć dni wolnych z rzędu. Chyba, że ktoś skorzysta i z jednego, i drugiego rozwiązania, co może nie być łatwe ze względu na trwający w tym czasie sezon urlopowy. Jeżeli jednak znajdzie się taki szczęściarz, to wybierając cztery dni urlopu zyska dziewięć dni wolnych od pracy. (Uwaga dla ścisłości, w tym przypadku pięć plus pięć, niestety, nie równa się dziesięć).

Dość dobrze, bo w czwartek, wypada Wszystkich Świętych, a zatem wystarczy kartka urlopowa na 2 listopada i mamy kolejny czterodniowy weekend.

Jednak szansa na najdłuższy przedłużany weekend pojawi się pod koniec przyszłego roku, oczywiście w okresie świąt Bożego Narodzenia i Sylwestra. Wykorzystując trzy dni urlopu: 24, 27 i 28 grudnia zyskujemy, aż jedenaście dni wolnych z rzędu.

AGNIESZKA KONIECZNY

Foto: internet

Żeby zyskać dziewięciodniową labę od 28 kwietnia do 6 maja, wystarczy wypisać kartkę urlopową na trzy dni

Powrót do tradycji

W tym roku już po raz drugi z rzędu w święto Trzech Króli będziemy się mogli cieszyć dniem wolnym od pracy.

Jest to powrót do tradycji i podkreślenie wagi tego święta. Trzech Króli, a właściwie święto Objawienia Pańskiego należy do najstarszych świąt chrześcijańskich i było obchodzone znacznie wcześniej niż święta Bożego Narodzenia. Trzech Króli to bardzo ważny dzień w wielu krajach Unii Europejskiej, między innymi w Austrii, Niemczech i Hiszpanii. W Polsce do 1960 roku było dniem wolnym od pracy.

Decyzję o przywróceniu Trzech Króli na listę dni świątecznych podjął Sejm we wrześniu 2010 roku. Jednocześnie posłowie usunęli z Kodeksu pracy zapis mówiący o tym, że za święto przypadające w dzień wolny od pracy, wynikający z pięciodniowego tygodnia pracy, przysługuje dzień wolny od pracy. W większości firm takim dniem jest sobota.

Pesymistyczne prognozy dla ciepłowników

Ubiegły rok w ciepłownictwie stał pod znakiem przekształceń własnościowych. 2012 rok rozpoczyna się od strat spowodowanych wyjątkowo łagodną zimą. Jednak największym zagrożeniem dla branży jest wejście w życie unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego.

– Polskie ciepłownictwo, jak cała nasza gospodarka, oparte jest na węglu. W nas pakiet uderzy bardzo mocno i to w pierwszej kolejności. Ciepłownie czekają ogromne inwestycje związane m. in. z odsiarczaniem i odpylaniem, a przychody są przecież ograniczone. Pakiet klimatyczny odczują nie tylko pracownicy branży, ale także klienci, bo rachunki za ciepło siłą rzeczy będą musiały wzrosnąć i to bardzo mocno – mówi Dariusz Gierek, przewodniczący Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ Solidarność.

Pakiet klimatyczno-energetyczny ma wejść w życie od 2013 roku. Jednak prognozy dla branży również na obecny rok nie napawają optymizmem, a wszystko przez wyjątkowo łagodną zimę. – W ostatnim kwartale ubiegłego roku ciepłownie nie wykonały planów, w tym kwartale również szanse na to są niewielkie. Widzimy, co dzieje się za oknem. To oznacza, że pracodawcy pewnie usztywnią się w jakichkolwiek negocjacjach płacowych. Jednak ten argument powinien działać w dwie strony. Poprzednia zima była mroźna, a nie przypominam sobie, żeby pracownicy dostali jakieś znaczące podwyżki – podkreśla szef ciepłowniczej Solidarności.

Jak przekonuje przewodniczący, na kondycję ciepłowni negatywny wpływ mają również wysokie ceny węgla. Świetna koniunktura na węgiel, która cieszy branżę górniczą, dla ciepłownictwa jest sporym problemem. – Cena węgla podskoczyła o 26 proc. Nasze taryfy są zależne od Urzędu Regulacji Energetycznej, który raczej w tym roku nie zgodzi się na znaczne podwyżki cen ciepła, rekompensujące wzrost kosztów związanych z zakupem surowca. Dodatkowo dochodzą do nas informacje, że część pracodawców nieco zaspało i nie uwzględniło ceny węgla w nowej taryfie – wyjaśnia Dariusz Gierek.

Ciepła zima i podwyżki cen węgla nie sprzyjają wzrostowi wynagrodzeń. A zdaniem ciepłowniczej „S" płace w branży w naszym regionie znacznie odbiegają od reszty kraju. – Wynagrodzenia na Śląsku są niższe nawet o 1/5 w porównaniu do wielu innych regionów. Jest to bardzo dziwna sytuacja, bo przecież na Śląsku mamy węgiel na miejscu, więc nie trzeba go transportować na znaczne odległości. Ponadto nasz region charakteryzuje się wysokim zagęszczeniem ludności, więc nie narzekamy na brak klientów – mówi przewodniczący.

W przyszłym roku zmartwieniem ciepłowników mogą być nie tylko niskie płace, ale również utrzymanie miejsc pracy. W 2011 roku sprywatyzowano kilka śląskich Ciepłowni. Grupa Tauron stała się właścicielem PEC Katowice oraz PEC Dąbrowa Górnicza. Bardzo prawdopodobne, że jeszcze w tym roku do spółki Tauron Ciepło dołączy tyska ciepłownia. Sprywatyzowane zostały również PEC-e w Jastrzębiu Zdroju i Rudzie Śląskiej. – Przekształcenia własnościowe to zawsze wyzwanie dla związków zawodowych. Zazwyczaj łączą się one z cięciem etatów, chociażby w administracji, czego również w tym roku nie udało się uniknąć. W części sprywatyzowanych firm do tej pory trwają programy dobrowolnych odejść. Nie wiadomo jeszcze, jak będzie to wyglądać w Tychach i Rudzie Śląskiej. Za redukcjami oczywiście nie idzie wzrost płac, w związku z czym obawiam się, że możemy mieć naprawdę gorącą wiosnę w ciepłownictwie – konkluduje Gierek.

ŁK

Foto: internet

Branży nie sprzyja też ciepła zima i wysoka cena węgla

Z BIUR terenowych

Nie ma zgody na przekształcenia

» **28 GRUDNIA** Rada Społeczna Szpitala Chorób Płuc w Siewierzu negatywnie zaopiniowała uchwałę o przekształceniu placówki, której organem założycielskim jest śląski Urząd Marszałkowski, w spółkę pracowniczą. Wcześniej w dwudniowym referendum zdecydowana większość pracowników z siewierskiej placówki opowiedziała się przeciwko temu projektowi. – Dyrektor za wszelką cenę dążył do założenia spółki pracowniczej, której nie chcieli sami pracownicy. Przecież wyniki referendum jasno pokazały, że ludzie nie chcą brać na swoje barki ciężaru utrzymania szpitala. Oni zdają sobie sprawę, że koszty związane z działalnością spółki pracowniczej wiążą się z ciągłymi inwestycjami, na które ich nigdy nie będzie stać. Szpitalny personel stanowią przede wszystkim pielęgniarki oraz salowe i tylko trzech lekarzy. Pracownicy mogliby nie tylko stracić pieniądze wydane na zakup udziałów w spółce, ale też, chcąc pozostać liczącym się udziałowcem, musieliby wciąż wykładać nowe środki na kolejne szpitalne inwestycje – mówi Małgorzata Benc z Solidarności Pracowników Ochrony Zdrowia w Zawierciu i obserwator referendum. Opinię Solidarności podzielił burmistrz Siewierza, a zarazem członek Rady Społecznej, który podkreślał, że konieczność ponoszenia nakładów finansowych przez udziałowców mogłaby przekroczyć ich możliwości finansowe.

Świąteczna pomoc w Jaworznie

» **TAK JAK W POPRZEDNICH** latach jaworznicka Solidarność nie zapomniała o najbardziej potrzebujących mieszkańcach miasta i przygotowała świąteczne paczki dla rodzin, które znajdują się w najtrudniejszej sytuacji materialnej.

Na ten cel udało się uzbierać około 9 tys. zł, co pozwoliło na przygotowanie 45 paczek wypełnionych słodyczami, wędlinami oraz innymi artykułami spożywczymi.

Świąteczne podarunki zostały rozdane w świetlicy środowiskowej na Osiedlu Stałym, w świetlicy dla dzieci przy parafii św. Brata Alberta w dzielnicy Pieczyska oraz w kolegiacie św. Wojciecha w centrum miasta. Terenowa Sekcja Problemowa NSZZ Solidarność Miasta Jaworzna wcześniej zwróciła się do opiekunów pracujących w tych świetlicach o wskazanie dzieci, które powinny otrzymać pomoc.

Na liście sponsorów VII wigilii dla ubogich i potrzebujących znalazły się: KNAUF Jaworzno III sp. zoo. DB Schenker Rail Polska, Prezydent Miasta Jaworzna, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania sp. zoo, SKOK Jaworzno, PŚZiPZ Elvita Jaworzno III, Tauron Wytwarzanie Elektrownia Jaworzno III, Stowarzyszenie Prywatnych Kupców Manhatan w Jaworznie, Stowarzyszenie Prywatnych Kupców Manhatan Podłęże w Jaworznie, Partner II oraz Komisje Zakładowe NSZZ Solidarność, działające na terenie miasta.

OPRAC. BEA, AGA

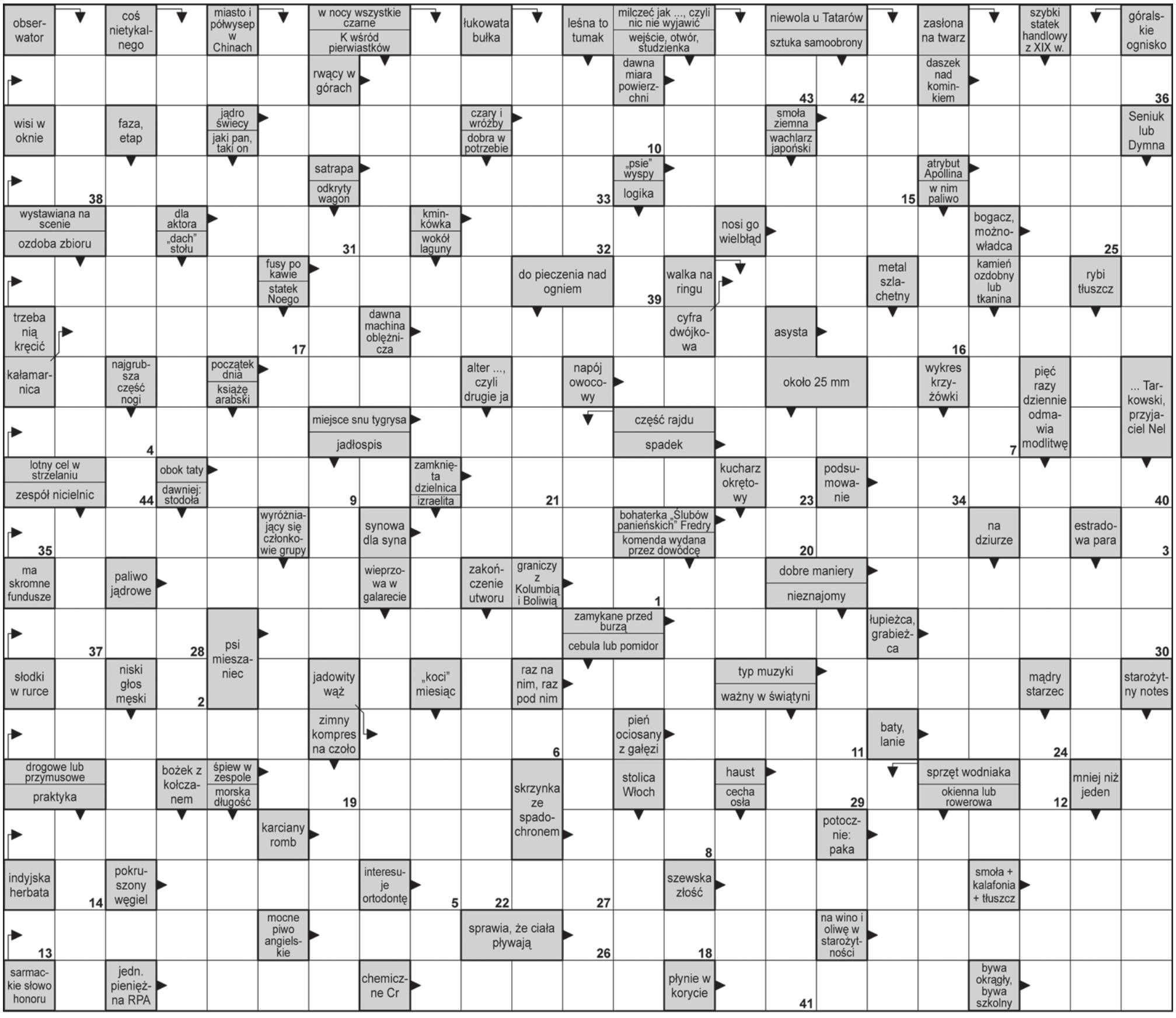

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Aleksandra Leszka Kumora.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie, oraz w każdym oznaczonym sektorze 3x3 kratki, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra.

Sudoku

	2		3	1				4
3		4			2		1	
	1				4	2		3
1	3					4		2
			4	2		3		1
4		2		3	1			
2		3				1	4	
			1	4	3		2	
	4	1	2				3	

5		8		7	3	2		8
	3					1		7
7			2	1				
4			7		2		6	3
8		6				7		5
2	7		5		6			9
				6	5			2
6		9					5	
3		5	9	2		6		4

	3			2		5	9	
	7	8			1			6
		5	4		9			1
	9			4		6		2
8								5
1		3		5			8	
6			3		7	9		
3			2			8	1	
	1	4		9			6	

Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu prawo-pracy.pl. Serwis prawo-pracy.pl skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpraw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Ustawa Kodeks pracy:

Wynagrodzenie na koncie pracownika

Jeżeli wynagrodzenie jest płatne do 10. dnia każdego miesiąca, to kiedy pieniądze powinny znaleźć się na koncie pracownika, jeśli 10. wypada np. w sobotę? Czy zgodna z prawem jest sytuacja, że pracownik otrzymuje kwotę dopiero 12., w poniedziałek?Jeżeli wynagrodzenie jest płatne do 10. dnia każdego miesiąca, to kiedy pieniądze powinny znaleźć się na koncie pracownika, jeśli 10. wypada np. w sobotę? Czy zgodna z prawem jest sytuacja, że pracownik otrzymuje kwotę dopiero 12., w poniedziałek?

W pierwszej kolejności pragnę zwrócić uwagę na to, że termin wypłaty nie może być określony jako termin „do...". Zgodnie z art. 85 § 1 Kodeksu pracy „wypłaty wynagrodzenia za pracę dokonuje się co najmniej raz w miesiącu, w stałym i ustalonym z góry terminie". Powyższe oznacza, iż wynagrodzenie powinno być udostępnione pracownikowi w konkretnym dniu miesiąca określonym w regulaminie pracy bądź innych wewnątrzzakładowych przepisach albo datą (np. 5. dnia miesiąca) albo zdarzeniem (np. ostatni dzień miesiąca).

Określenie „nie później jednak niż w ciągu pierwszych 10 dni następnego miesiąca kalendarzowego", zawarte w art. 85 § 2 Kodeksu pracy, wskazuje jedynie termin nieprzekraczalny dla pracodawcy, który wynagrodzenie wypłaca tylko raz w miesiącu i który powinien w dokumentach wewnątrzzakładowych ustalić konkretny termin wypłaty wynagrodzenia, mieszczący się w podanym w Kodeksie pracy okresie. Termin ten powinien być wyznaczony w sposób, który najlepiej oddaje specyfikę obrotu środkami finansowymi w zakładzie pracy. Przykładowo przedsiębiorstwa, które na koniec miesiąca dokonują obliczeń obrotów i na ich podstawie ustalają wartość premii dla pracowników (składnik wynagrodzenia), mogłyby mieć problem z obliczeniem miesięcznej premii w ciągu jednego dnia i dodatkowo z ich wypłatą w tym samym dniu. Z tego też powodu termin wypłaty wynagrodzenia nie musi być ostatnim dniem miesiąca, lecz może przypadać nieco później. Z drugiej strony zbyt długi termin na wypłatę wynagrodzeń mógłby prowadzić do nadużyć ze strony pracodawcy oraz powodować utrudnienia i niedogodności dla pracownika, który również posiada obciążenia finansowe i musi się z nich wywiązywać w określonych terminach.

Obowiązkiem pracodawcy jest więc wyznaczenie konkretnego terminu, w którym wypłata będzie realizowana, oraz przestrzeganie tego terminu. Oznacza to, że jeśli pracodawca wskaże, iż wynagrodzenia będą wypłacane 5. dnia miesiąca, to w tym dniu środki pieniężne powinny być do dyspozycji pracownika – w postaci gotówki (np. przy wypłacie realizowanej w kasie) lub w formie środków pieniężnych zdeponowanych na rachunku bankowym pracownika, jeśli pracownik złożył oświadczenie dotyczące przelewu wynagrodzenia na konto. Pracodawca jest zobowiązany w związku z powyższym dokonać przelewu wynagrodzenia na konto w takim terminie, aby pracownik w dniu określonym przez regulamin pracy lub inne przepisy prawa pracy jako dzień wypłaty mógł podjąć z konta bankowego przekazane wynagrodzenie.

„Jeśli ustalony dzień wypłaty wynagrodzenia za pracę jest dniem wolnym od pracy, wynagrodzenie wypłaca się w dniu poprzednim" (art. 85 § 3 Kodeksu pracy). Również i w tym przypadku środki powinny być udostępnione „fizycznie" pracownikowi na koncie w dniu poprzednim, a nie dopiero w tej dacie przelewane. Realizacja przelewu musi więc być wykonana w takim terminie, który pozwoli na dochowanie określonego przepisami wewnątrzzakładowymi terminu, będącego dniem wypłaty bądź dniem poprzednim, jeśli dzień wypłaty jest dniem wolnym od pracy.

Przykładowo – gdy wynagrodzenie powinno być wypłacone w sobotę 10 grudnia, to środki na koncie pracownika powinny być dostępne już w piątek 9 grudnia. Gdyby 10 grudnia wypadał w niedzielę, to stosując zasadę, o jakiej mowa w art. 85 § 3, wypłata powinna być na koncie pracownika już w piątek, 8 grudnia.

DOROTA KRIGER
Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Ważne wskaźniki

» **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2012 r.):	**1.500,00 zł**
» **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w III kwartale 2011 r.):	**3.416 zł**
» **Zasiłek dla bezrobotnych** (od 1 czerwca 2011 r.):	
w **okresie pierwszych trzech miesięcy** posiadania prawa do zasiłku:	**761,40 zł**
w **okresie kolejnych miesięcy** posiadania prawa do zasiłku:	**597,90 zł**
» **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2011 r.):	**728,18 zł**
» **Emerytury – kwota bazowa** (2011 r.):	**2.822,66 zł**
» **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2011 r.):	**728,18 zł**
» **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2011 r.):	**560,13 zł**

Pamiętamy o Robercie

2 stycznia minęła pierwsza rocznica śmierci Roberta Odyjasa, pracownika Biura ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych oraz Współpracy Zagranicznej Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność. W tym dniu związkowa delegacja z wiceprzewodniczącym Sławomierm Ciebierą uczciła pamięć Roberta, składając kwiaty i zapalając znicze na jego grobie, na cmentarzu parafialnym w Ogrodzieńcu.

Robert był doskonałym organizatorem związkowym i lubianym kolegą. Gdy zmarł miał tylko 33 lata. Wiedzieliśmy, że był nieuleczalnie chory, ale nie spodziewaliśmy się, że tak szybko zabraknie go wśród nas. Wszyscy szczerze kibicowaliśmy i pomagaliśmy mu w chorobie.

W Solidarności zajmował się najtrudniejszą, a zarazem najważniejszą pracą związkową. To dzięki niemu powstało wiele nowych organizacji zakładowych. Dużo czasu poświęcał związkowcom z młodych komisji, pomagał im też poza godzinami pracy.

A dla nas, koleżanek i kolegów z pracy, Robert był przede wszystkim świetnym kolegą, pogodnym optymistą. Miał duże poczucie humoru, ale imponował też swoimi odważnymi opiniami i sądami. A przy tym zawsze starał się dostrzegać drugiego człowieka i jego problemy.

Od śmierci Roberta minął rok. Wszyscy doskonale pamiętamy jego gesty, szczery uśmiech, głos, po którym „drży jeszcze powietrze". I wciąż tak trudno pogodzić się nam z jego odejściem.

BEA

Orzeczenie Sądu Najwyższego:

Odszkodowania dla bezprawnie zwolnionego pracownika–emeryta

Sąd Najwyższy w dniu 6 kwietnia 2011 roku wydał kolejne orzeczenie istotne z punktu widzenia pracowników. W orzeczeniu tym odniósł się do kwestii zależności wynagrodzenia pracownika zwolnionego z pracy z naruszeniem prawa, przyznanego mu przez sąd za czas pozostawania bez pracy, od emerytury uzyskanej przez takiego pracownika z ZUS w toku sporu z pracodawcą przed sądem o przywrócenie do pracy.

W praktyce wszak zdarzyć się może, że pracownik zwolniony z pracy, nie mając pewności co do wyniku ewentualnego sporu z pracodawcą o przywrócenie do pracy, złoży do ZUS wniosek o emeryturę i takie świadczenie z ZUS uzyska, a następnie również sąd wyda korzystne dla pracownika rozstrzygnięcie. W takiej sytuacji zasadne wydaje się jednak pytanie, czy przypadkiem wynagrodzenie wypłacane przez pracodawcę pracownikowi przywróconemu do pracy za czas pozostawania przez pracownika bez pracy nie powinno być pomniejszone o świadczenie emerytalne wypłacone pracownikowi przez ZUS w toku sprawy sądowej. Przecież pracownik w przeciwnym wypadku otrzymałby dwa osobne świadczenia pieniężne.

Sąd Najwyższy we wspomnianym wyroku o sygnaturze II PK 239/2010 w odniesieniu do powyższych wątpliwości stwierdził, że „otrzymywanie emerytury nie stwarza przeszkód do przystąpienia do pracy po nieuzasadnionym zwolnieniu i wypłaceniu zaległego wynagrodzenia".

Co więcej, wynagrodzenia należnego od pracodawcy przywróconemu do pracy pracownikowi za czas pozostawania bez pracy nie można obniżyć o wypłacone pracownikowi świadczenie emerytalne. Nie można bowiem czynić pracownikowi zarzutu z jego zaradności i korzystaniu z przysługujących uprawnień – tu uprawnień emerytalnych.

KAROL JOKIEL
Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Reklama
OSTATNIA DESKA RATUNKU !!!
ODDŁUŻENIA
KREDYTOWE MIESZKANIOWE KOMORNICZE
KREDYTY oraz CHWILÓWKI
NIE JESTEŚMY BANKIEM !
Rybnik Pl.Wolności 13
Bytom ul.Dworcowa 25/7
Gliwice ul.Zwycięstwa 14/47
Częstochowa Al. Wolności 11/3

Autoreklama
SolDar sp. z o.o
40-286 Katowice, ul. Floriana 7/10
• Tanie usługi remontowo-budowlane, prace wykończeniowe
• zabudowa wnętrz, meble na wymiar
tel. 32 353-84-25 w. 410
soldar@interia.pl • www.soldar-kat.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 3 stycznia 2012 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./ fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

W ubiegłym roku w zakładach pracy w naszym regionie zdarzały się sytuacje, których nie powstydziłby się w swoich filmach Stanisław Bareja. Prezentujemy państwu subiektywne zestawienie największych absurdów, o których pisaliśmy w TŚD w 2011 roku.

ABSURDY ROKU 2011

Na pierwszy absurd 2011 roku na naszej liście nie musieliśmy długo czekać. W styczniu do mediów wyciekł projekt polecenia służbowego przygotowany przez byłe już kierownictwo Kompanii Węglowej. Zgodnie z dokumentem, który na szczęście ostatecznie nie wszedł życie, w każdej kopalni i zakładzie górniczym kierownik działu robot górniczych powinien utworzyć oddział utrzymania wyrobisk dołowych, do którego mieliby być kierowani pracownicy wykonujący swoje obowiązki niezgodnie z przepisami BHP. Karny odział miał być odziany w jaskrawe, żółte lub pomarańczowe kamizelki. Jak zapisano w projekcie polecenia, praca w specjalnym oddziale miała być dla podpadniętych górników „czasem na refleksję nad dotychczasowym postępowaniem". Górnikom, kiedy się o tym dowiedzieli, do głowy przyszła z pewnością niejedna wiązanka refleksji.

Czarne owce z Kompanii Węglowej miały nosić jaskrawe kamizelki, złoczyńca z gliwickiej fabryki Opla nie nosił nawet czerwonego kapelusza (a jak wiemy z „Bruneta wieczorową porą" Barei, czerwony kapelusz jest zawsze podejrzany). Szwarccharakterem w Oplu okazał się być komputer, który co miesiąc okradał pracowników nawet z kilkudziesięciu złotych. Jak się okazało, wadliwie działający system do obliczania godzin nadliczbowych obcinał 15 min z każdych 4 godzin przepracowanych po roboczej dniówce, co automatycznie oznaczało niższe wynagrodzenie. Przestępczy proceder mógł trwać nawet przez kilka lat.

Szwarccharakterem w Oplu okazał się być komputer, który co miesiąc okradał pracowników nawet z kilkudziesięciu złotych.

Jednak nie takie rzeczy giną w polskich zakładach pracy. Na początku roku okazało się, że na zwałach kopalni Halemba-Wirek brakuje 50 tys. ton węgla. Ponoć węgla nikt nie ukradł, a cała afera była wynikiem fałszerstw w statystykach. Jednak z nieoficjalnych źródeł zbliżonych do policji wiemy, że organy ścigania poszukują w związku ze sprawą brodatego starca niskiego wzrostu, znanego w półświatku pod pseudonimem „Skarbnik" . Osobnik ten od lat widywany jest w pobliżu śląskich kopalń.

Foto: internet

Taaak. To faktycznie są jaja.

Jak ktoś boi się kopalnianego ducha Skarbnika, może zatrudnić się w Jysku, ale pod warunkiem, że nie brakuje mu krzepy. Jesienią pracownikom tej sieci obcięto etaty, przez co pracę, którą kiedyś wykonywały 2-3 osoby, dzisiaj wykonuje jedna. Jeden pracownik ma np. rozładować kilka ton dostawy towaru, w międzyczasie obsługując klientów, a kiedy ktoś zechce kupić kanapę czy szafę, ten sam pracownik ma ją w pojedynkę zapakować i wydać klientowi.

Każdy, kto się kiedyś przeprowadzał wie, że przy taszczeniu kanapy może coś gruchnąć w krzyżu. Wtedy pozostaje lekarz. Ale od nowego roku, jak się leczyć to tylko w stolicy. W październiku Narodowy Fundusz Zdrowia zwiększył plan finansowy na przyszły rok. Do podziału między województwa trafiło dodatkowe 594 mln 278 tys. zł. Większość województw nie otrzymało z dodatkowych pieniędzy ani grosza, Śląsk dostał 15 mln zł, natomiast Mazowsze prawie całą sumę, bo aż 537 mln 706 tys. zł. Na pierwszy rzut oka niesprawiedliwe. Ale! Hola! Pamiętajmy, że w stolycy urzęduje cała elyta polityczna naszego kraju, a przecież wiadomo jakie to kruche i chorowite biedulki. A to jakiś wirus filipiński z ważnej delegacji przywleką, a to skręcą kostkę przy codziennym rżnięciu w gałę, więc pomoc medyczna potrzebna na okrągło.

Na Śląsku pozostaje nam medycyna niekonwencjonalna. W trosce o zdrowie pracowników dział HR (można też powiedzieć dział kadr, ale tak brzmi bardziej po amerykańsku) Nexteer Automotive Poland zorganizował pracownikom „olimpiadę", bo wiadomo olimpiada to sport, a sport to zdrowie. Dodatkowo wspólna zabawa to uśmiech, a uśmiech to najlepsze lekarstwo. Dyscypliny w „olimpiadzie" były proste – pracownik, który przyszedł do HR i zagdakał jak kura dostał 2 punkty. Za zaśpiewanie piosenki były 3 punkty, za przyniesienie ciasta 4. Kto zgromadził najwięcej punktów, został zwycięzcą „olimpiady". Cóż nie każdy może być jak Pierre de Coubertin, za to każdy pracownik kadr może się poczuć jak doktor Dolittle.

Niejeden dorosły człowiek, kiedy każe mu się udawać kurę, chętnie wypiłby setkę na odwagę. W końcu jak już trzeba robić z siebie idiotę, to lepiej tego później nie pamiętać. Ale ostrożnie z tą setką, zwłaszcza, jeżeli pracujesz w Południowym Koncernie Węglowym. W kwietniu opisywaliśmy, jak w węglowej spółce z Jaworzna zdarza się, że po zakończeniu zmiany wszyscy górnicy badani są alkomatem. Cóż widocznie w PKW kierują się powiedzeniem sklepowej z filmów Barei, że każdy pracownik to pijak, a każdy pijak to złodziej.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

A MNIE to pasjonuje

Chodzenie po górach to jej życie

Od 45 lat chodzi po górach. Już po kilkanaście razy zaliczyła wszystkie szczyty od Beskidu Żywieckiego po Sądecki. Świetnie zna Bieszczady. Dla Danuty Gojny– Ucińskiej, przewodniczącej Solidarności w Śląskim Uniwersytecie Medycznym, turystyka górska to nie tylko piękne krajobrazy, ale również doskonała kondycja.

– 1 maja każdego roku rozpoczynam sezon chodzenia po górach. Przed laty zimą intensywnie jeździłam na nartach. Teraz to już nie jest możliwe, bo w 1995 roku miałam wypadek na stoku i od tej pory odczuwam strach przed jazdą na nartach. Ale wciąż bardzo mi ich brakuje – mówi Danuta Ucińska.

Na pierwszą wyprawę turystyczną zorganizowaną przez PTTK pani Danusia pojechała w Jurę Krakowsko-Częstochowską. Miała wtedy 17 lat. – Zaliczyliśmy dwie albo trzy trasy. Rok później wzięłam udział w studenckiej zimowej wyprawie na Wielką Raczę. A potem już uczestniczyłam we wszystkich ogólnopolskich i międzynarodowych studenckich rajdach turystycznych. Rajdy rozpoczynały się zwykle pod koniec kwietnia i trwały pięć dni. Wtedy w górach często jeszcze zalegał śnieg. Trasy naszych eskapad były niezwykle trudne – wspomina pani Danka.

Już jako przewodnicząca Solidarności w ŚUM zaczęła organizować trzydniowe wyjazdy w góry dla członków związku. – Wynajmowaliśmy przewodnika i wyruszaliśmy w góry. Swoją pasją zaraziłam wiele koleżanek i kolegów. Na nasze wyprawy zawsze jechały dwa pełne autokary. Ale niestety, trzy lata temu rektor ŚUM zabroniła nam organizowania wycieczek, ze względu na brak w naszym regulaminie Funduszu Socjalnego zapisu, że takie wyjazdy z dofinansowaniem socjalnym mogą być organizowane również przez związki zawodowe. Mimo naszych starań do tej pory nie ma zgody pani rektor na taki zapis – mówi Danuta Ucińska.

Pani Danusia zauważa, że obecnie coraz mniej ludzi chodzi po górach. W schroniskach również nocuje niewielu turystów. – Kiedyś to było nie do pomyślenia. Wszystkie były przepełnione. Teraz większość turystów, to tacy, którzy w góry jeżdżą samochodami. Rozkładają się nad rzeczką, a po powrocie do domu opowiadają, że zdobywali szczyty – mówi pani Danka. Przyznaje, że dla niej bez gór nie byłoby już życia. – To nie tylko piękne krajobrazy, świeże powietrze, ale także świetna kondycja. Po kilkudniowym marszu w górach jestem naprawdę w doskonałej formie. Jak już zdobędziemy jakiś szczyt, to musi minąć sporo czasu zanim zejdziemy na dół. Siedzimy i zachwycamy się widokami – mówi Danuta Ucińska.

Foto: TŚD

Co roku, 1 maja pani Danuta rozpoczyna sezon chodzenia po górach

BEA

Żywa betlejka w śląskim ZOO

W świąteczną tradycję Śląskiego Ogrodu Zoologicznego na dobre wpisała się ekspozycja bożonarodzeniowej szopki, w której małego Jezuska pilnują żywe zwierzęta. Już po raz trzeci oryginalna betlejka stanęła w drewnianym budynku, znajdującym się tuż obok bramy głównej ogrodu.

W szopce razem ze Świętą Rodziną przebywają m.in. osiołek, owce św. Jakuba, kozy syberyjskie oraz gęsi. W święto Trzech Króli betlejka wzbogacona zostanie o ich figury.

– Ekspozycję można odwiedzać do 10 stycznia. W tym okresie obowiązują promocyjne ceny biletów wstępu. Teraz bilet do ZOO kosztuje tylko 3 zł niezależnie od wieku. Normalnie trzeba byłoby zapłacić 12 zł od dorosłej osoby. Ale równocześnie w tym czasie nie respektujemy pozostałych ulg wynikających z cennika – informuje Andrzej Batog z Solidarności w śląskim Ogrodzie Zoologicznym.

Szopka stanowi szczególną atrakcję, zwłaszcza dla rodzin z małymi dziećmi. – Obserwujemy, że odwiedzający betlejkę z wielką frajdą fotografują się ze swoimi pociechami w otoczeniu żywych zwierząt i figur Świętej Rodziny – mówi Batog. Figury mają naturalne rozmiary. Są dziełem artysty Henryka Fudalego, który wyrzeźbił też dinozaury znajdujące się na terenie chorzowskiego ZOO.

Solidarność z ZOO przygotowała również niespodziankę dla związkowców, którzy posiadają karty Grosik. – W barze, naprzeciwko bramy głównej Śląskiego Ogrodu Zoologicznego, związkowcy za okazaniem karty Grosik mają 10 proc. zniżki na swoje zamówienia. Również przez cały rok mogą korzystać z 50-procentowej zniżki na bilety wstępu do ZOO – przypomina Andrzej Batog.

BEA